

**Marek S. Szczepański, Weronika
Ślęzak-Tazbir**

**Region i społeczność lokalna w
perspektywie socjologicznej**

Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa 1, 13-33

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marek S. Szczepański, Weronika Ślęzak-Tazbir
Uniwersytet Śląski, Katowice

Region i społeczność lokalna w perspektywie socjologicznej

Abstract: Local communities in the traditional sense seems to have less impact on the shaping of our social personality, but really we all subconsciously long for the times in which the yard and closest friends were our social universe. All also are present in a global world, thanks to increasingly advanced information technology and transport, we yearn for our “small worlds”, which in contrast to the confused and dangerous area without borders, we determined the stable and secure place “here and now” tamed by us and the social world in which we live. Hence we see renaissance, both local communities and try to play it in some form of virtual communities, which are now taking different forms, most commonly refers to the sentiments and emotions associated with our ‘local’ past, and whose formation was made possible by development of the Internet. We are looking for answer how is present regional identity?

Key words: region, local community, regional identity, new communities, renaissance of the local community.

Wstęp

Gdy zaczynasz czytać ten rozdział, zatrzymaj się na chwilę, wyrzyj przez okno i obejrzyj otaczający Cię krajobraz. Czy to ten sam widok, który oglądałeś będąc dzieckiem, czy też może praca, studia lub inne powody przyczyniły się do jego zmiany? Jeśli po codziennym dzwonku budzika podnosisz się z łóżka i spoglądając przed siebie widzisz wciąż ten sam pejzaż, który znasz „na pamięć” od najmłodszych lat dzieciennych, spróbuj odpowiedzieć sobie na kilka pytań. Co wiesz o swoim otoczeniu? Jak ważne są dla Ciebie więzi pomiędzy ludźmi mieszkającymi w Twoim najbliższym sąsiedztwie? Czy terytorium, będące polem Twojej

codziennej aktywności, znacząco się zmieniło na przestrzeni lat Twojego dorastania? Jak ważna jest dla Ciebie ta przestrzeń, jej historia i tradycja? A jeśli oglądasz dziś przez okno krajobraz „obcy”, zupełnie niezwiązany z latami Twojego dzieciństwa, to czy jest Ci on równie bliski, czy raczej tęsknisz do swojej prywatnej ojczyzny, będącej skarbcem najlepszych wspomnień i doświadczeń życiowych, ocenianych z perspektywy lat dzieciennych, mających zatem w dużym stopniu charakter nostalgiczny i ideacyjny?

Przytoczone pytania są zapowiedzią głównych problemów, jakie chcemy tu przedstawić. Przede wszystkim będziemy starali się pokazać, w jaki sposób Twoja codzienność, Twoje otoczenie staje się przedmiotem analiz socjologicznych. Dlaczego zadajemy sobie takie, a nie inne pytania, dotyczące kwestii być może dla Ciebie oczywistych. W codziennym zabieganiu często zachowujemy się w sposób automatyczny, wynikający z przyzwyczajajeń i reguł, które od lat pozostają niezienne. Tymczasem społeczności lokalne w tradycyjnym rozumieniu zdają się mieć coraz mniej wpływu na kształtowanie naszej osobowości społecznej, choć tak naprawdę podświadomie wszyscy tęsknimy do czasów, w których podwórko i najbliżsi przyjaciele stanowili nasze społeczne uniwersum. Wszyscy też, będąc — dzięki coraz bardziej rozwiniętym technologiom informacyjnym i transportowym — obecni w świecie globalnym, tęsknimy do naszych „małych światów”, które w przeciwieństwie do niejasnej i niebezpiecznej przestrzeni bez granic wyznaczało nam trwałe, oswojone i bezpieczne miejsce „tu i teraz” i społeczny świat, w którym przyszło nam żyć. Dlatego przeczytasz w naszym szkicu zarówno o renesansie społeczności lokalnych, jak i o próbie pewnego ich odtwarzania w formie społeczności wirtualnych, które przyjmując dziś różnorodną postać, najczęściej odwołują się do sentymentów i emocji związanych z naszą „lokalną” przeszłością, a których powstawanie stało się możliwe dzięki rozwojowi Internetu. Przykładem jest portal Nasza-klasa.pl, który próbuje zrekonstruować nasze „mniejsze nieba”, gdzie dorastaliśmy, przeżyaliśmy pierwsze miłości, sukcesy i porażki, uczyliśmy się interakcji społecznych, ale także pielęnowaliśmy więzi, które w sposób naturalny powstawały w społeczności klasowej na skutek dążenia do realizacji określonych wartości i osiągnięcia wspólnych celów. Twoje odczytanie własnej społeczności lokalnej i regionu, w jakim ona się znajduje, ułatwi Ci na pewno zrozumienie kluczowych pojęć, które przedstawimy. Dlatego zachęcamy, abyś czytając nasz tekst, próbował malować oczami wyobraźni poszczególne obrazy tych pojęć w odniesieniu do własnej społeczności, do własnego regionu.

Region i społeczność lokalna — zarys definicji

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym postępował również rozwój socjologii społeczności lokalnych, w ramach której na bieżąco obserwowano i obserwuje się zmiany i przeobrażenia, jakim podlegają te struktury społeczne. Bez obojętności

i próby zepchnięcia na margines, ale z właściwą dla wrażliwych badaczy ciekawością współczesna socjologia próbuje uchwycić, w jaki sposób funkcjonują dzisiaj społeczności lokalne, jak dalece zmienia się charakter więzi, jak wyglądają interakcje, czym tak naprawdę jest dzisiaj społeczność lokalna.

Bez względu na to, gdzie znajduje się dzisiejsza społeczność — czy to w rozumieniu geograficznym, czy jako swoisty stan umysłu mieszkańców — socjologowie wiedzą, że prawdziwe historie ludzkie dzieją się zawsze lokalnie, że człowiek potrzebuje zakorzenienia i przypisania do konkretnego miejsca, nawet jeśli jest ciągle w drodze. Życie społeczności lokalnej jest zgodne z powszechną trajektorią losów jednostki. Człowiek bowiem rodzi się, uczy, pracuje, odpoczywa, choruje i na końcu umiera. Cmentarz jest zatem szczególną formą społecznej pamięci, kotwicą lokalnej tożsamości. Każda nekropolia, używając metafory, skupia tych, którzy odeszli ze społeczności lokalnej, tych, którzy w niej pozostają, i tych wreszcie, którzy do niej przyjdą.

Przekonanie, że Macondo jest wyspą, utrzymywało się przez długi czas, oparte na nie budzącej wątpliwości mapie, którą wyrysował Jose Arcadio Buendia po powrocie z ekspedycji. „Nigdy nigdzie nie dojdziemy — skarżył się przed Urszulą. — Zginie my tutaj za życia, nie korzystając z dobrodziejstw nauki”. [...] Dopiero kiedy zaczął wy mować z zawiasów drzwi, [Urszula — przyp. W.Ś.-T.] odważyła się zapytać go, po co to robi, on zaś odpowiedział z goryczą: „Skoro nikt nie chce iść — pójdziemy sami”. Urszula ani drgnęła.

— Nie pójdziemy — powiedziała. — Zostaniemy tutaj, bo tu się urodził nasz syn.

— Ale nikt nam tu jeszcze nie umarł — odparł. — Człowiek nie należy do żadnej ziemi, póki nie ma w niej nikogo ze swych zmarłych.

Na co Urszula odpowiedziała z łagodną stanowczością:

— Jeżeli trzeba, żeby umarła po to, żebyście tu pozostali, to umrę.

G.G. Marquez (1974, s. 18—19)

Oprócz cmentarza, historię lokalnych zbiorowości budują ważne i mniej istotne zdarzenia, lokalni bohaterowie, nad których losami rzadko pochyła się profesjonalista akademicki. Ważne są także rzeczywiste i legendarne ślady zostawione przez wielkie postacie, które dotarły do społeczności przypadkiem lub intencjonalnie. Mamy tutaj do czynienia z długim trwaniem takiej społeczności i nawarstwianiem się faktów, mitów, zbiorowych wyobrażeń i przekonań, obyczajów, zwyczajów, losów jednostkowych i rodzinnych.

W idealno-typologicznym ujęciu społeczność lokalna skupiać winna 5040 mieszkańców. Po raz pierwszy, zafascynowany pitagoreizmem zapewne, zwrócił uwagę na taki właśnie społeczny rozmiar idealnego polis sam mistrz antycznej filozofii — Platon. Dzisiaj wiadomo, że ludzie należący do takiej społeczności znają się bezpośrednio i utrzymują kontakty twarzą w twarz (*face to face*). Powyżej tej liczby narasta anonimowość i szybko słabnie społeczna kontrola. Pojawia się także syndrom *samotności w tłumie*, polegający na bliskości fizycznej ludzi i jednocześnie ich społecznym oddaleniu, wyrażającym się w braku osobistych znajomości i kontaktów. Występują wówczas zróżnicowane zjawiska o jednoznacznie patolo-

gicznym charakterze. Nie oznacza to bynajmniej, że nie są one notowane w małych społecznościach, ale nasilona — choć często selektywna — kontrola społeczna skutecznie ogranicza występowanie przynajmniej niektórych z nich (np. narkomania, kradzieże).

Jeśli zastanowimy się nad historią literatury światowej, to tak naprawdę w większości jest to historia lokalnych układów, w których największą wartością była tradycja, a wszelki porządek wyznaczały pory roku, dnia i nocy. Ścisły związek z naturą, która była imperatywem całej organizacji społeczności pod względem ekonomicznym, gospodarczym i społecznym, porządkował style życia i czas pojmowany nawet w kategoriach bardzo zindywidualizowanych. Wystarczy wspomnieć tu choćby tylko dwóch pisarzy, laureatów nagrody Nobla — Władysława Reymonta i Gabriela Garcíę Marqueza. Administracyjnie zlokalizowane dziś w województwie łódzkim Lipce czy wymaginowane Macondo, będące autorską projekcją miejscowości Aracataca w południowej Kolumbii, okazują się tematem uniwersalnym i zrozumiałym dla czytelników na całym świecie. Jose Arcadio Buendía — budowniczy i założyciel Macondo — zdawał się zresztą realizować wytyczne Platońskie przy zakładaniu osady:

Jose Arcadio Buendía, który był najbardziej przedsiębiorczym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek widziano we wsi, zarządził rozmieszczenie domów tak, żeby wszystkie miały dostęp do rzeki i mogły łatwo zaopatrywać się w wodę. Wytyczył ulice tak rozumnie, że żaden z domów nie bardziej niż inne cierpiał od słońca w godzinach największego upału. W ciągu paru lat Macondo stało się najlepiej uładzoną i najpracowitszą wsią, ze wszystkich znanych jej trzystu mieszkańcom.

G.G. Marquez (1974, s. 15)

Bardzo, bardzo niedaleko stond...

Wszyscy zapewne zetknęli się z kreskówkowym fenomenem *Władców Móch*. Oglądamy grupę chłopaków, z upośledzonym Czesiem na czele, których trajektorie codzienności rozpięte są pomiędzy rodzinnymi domami, szkołą i „bazą”, w której spędzają czas wolny od nauki. Autorzy filmu nawiązują do amerykańskiej kreskówki *South Park*, która w przeciwieństwie do *Władców Móch* nie jest do końca zmyślona. *South Park* to rzeczywiste miasteczko górskie w stanie Kolorado w USA, które posłużyło autorom za inspirację namalowania lokalnego układu społecznego. Wszystkie te filmy to dzisiejsze, obecne w popkulturze portrety społeczności lokalnych, ale możemy przypomnieć również *Dzieci z Bullerbyń*, *Przygody Mikołajka*, *Chłopców z Placu Broni* czy *Tortilla Flat*. Przytoczone przykłady literackie i filmowe dzieją się, gdyby posłużyć się dysgraficznym zapisem *Władców Móch* — „bardzo, bardzo niedaleko stond”. Dlatego właśnie, kiedy czytamy lub oglądamy życie tych społeczności, możemy poczuć się „u siebie”. To jest kanwa, na której budujemy naszą lokalną tożsamość. Miejsce, w którym czujemy się u siebie, zakorzenieni i bezpieczni, nasze najbliższe miejsce na ziemi to nasza lokalna społeczność. Lubimy oglądać historie małych społeczności dużo bardziej niż kosmiczne, nieogarnione przestrzenie epopeje. Nielegalnie umieszczone w Internecie odcinki *Władców...* zanotowały 64,5 mln kliknięć.

Spory wokół definicji trwały i toczą się do dzisiaj, gdyż wraz z rozwojem cywilizacyjnym i dynamiką, jakiej podlega społeczna rzeczywistość, w kolejno formułowanych definicjach pojawiają się nowe elementy, jak również nowe płaszczyzny analizy. Wielokrotnie w polskiej literaturze socjologicznej przywołuje się próbę uporządkowania i zahamowania lawiny definicji G.A. Hillery’ego, który zamknął rejestr na liczbie 94 (S. Nurek, 1986, s. 24). W 1955 roku Hillery zdołał aż dla 69 różnych definicji wyróżnić trzy zasadnicze elementy wspólne. Kanwą dla nich stanowiły interakcje pomiędzy mieszkańcami, a swoistą osnowę — więzi, wynikające przede wszystkim z przypisania geograficznego, czyli z ulokowania (J. Turowski, 1994, s. 216).

„Kluczowe pojęcie *społeczność lokalna* i powiązane z nim terminy *lokalizm*, *lokalny* mają wspólny źródłosłów. Pochodzą bowiem od łacińskiego *localis*, oznaczającego konkretne miejsce czy też usytuowanie w szerszej przestrzeni. Lokalny zatem to tyle, co miejscowy, umiejscowiony lub przypisany do miejsca” (B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 15).

Prawie w 80% definicji zarejestrowanych przez cierpliwego badacza zwraca się uwagę na konieczność istnienia wspólnego terytorium. Przypomnijmy, że to piękne słowo, pochodzące od łacińskiego *terra* ‘ziemia’, oznaczało zawsze najściślejszy związek człowieka z obszarem, który ludzie oswajali i przystosowywali do swoich potrzeb, naznaczając go swoją kulturą, językiem, wydzielając jego granice. Terytorium zawsze można było wyodrębnić z całości przestrzeni za pomocą jemu tylko właściwych i przynależnych cech charakterystycznych. W znaczeniu zarówno dosłownym, jak i metaforycznym występuje tutaj także pojęcie granicy. Ona bowiem była tą linią, która oddzielała jedne społeczności od drugich, tworząc wyraźną strukturę, opartą na niezależnych, samoistnych, wydzielonych miejscach, charakteryzujących się niejednokrotnie autarkią. Pozwalała również na wyraźne społeczne podziały na swoich i obcych.

Zdaniem wielu badaczy, społeczności lokalne są głównym podmiotem i animatorem szczególnego procesu zmian, nazywanego rozwojem lokalnym albo endogennym, albowiem akcentuje się w nim rolę czynników wewnątrzsystemowych. Teoretycznym układem odniesienia staje się w tym przypadku koncepcja zmiany immanentnej, opisana najpełniej przez Pitirima Sorokina. Ten właśnie typ rozwoju wykorzystuje wewnętrzny potencjał zbiorowości, przez lata niedostrzegany przez instytucje organizujące i promujące zmiany społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturowe w krajach realnego socjalizmu. Powszechnie przyjmuje się, że warunkiem niezbędnym takiego rozwoju jest uczestnictwo (partycypacja) jednostek i wspólnot. Pojęcie to jest niejednoznaczne i występuje przynajmniej w trojakim kontekście. Po pierwsze, utożsamiane bywa z procesem mobilizacji. Termin *mobilizacja* jest niezwykle szeroki, gdyż obejmuje proces mobilizacji zarówno społecznej, jak i politycznej. Pierwszy z nich polega na przygotowaniu i gotowości społeczeństwa lub pewnych jego odłamów do zmiany ustalonego porządku społecznego czy ekonomicznego i zastąpienia go innym, lepszym bądź efektywniejszym. Mobilizacja polityczna z kolei wiąże się najczęściej z istnieniem i działalnością grup ludzi, rządów, elit władzy, parlamentów, grup nacisku, elit partyjnych, partii zmierzających do uzyskania poparcia społecznego dla formułowanych programów, doktryn i ideologii. Po wtóre, partycypacja utożsamia-

na bywa z decentralizacją władzy i zarządzania. Wiąże się przeto z cesją uprawnień przypisanych dotąd instytucjom i organizacjom centralnym na rzecz instytucji i organizacji szczebla niższego, właśnie lokalnego. Po trzecie wreszcie, partycypacja postrzegana jest jako proces włączania do działań społecznych ludzi dotąd zmarginalizowanych, pozbawionych władzy i wykluczonych (B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 218).

Podsumowując wstępne refleksje nad społecznościami lokalnymi, zakładamy, że cechuje je ograniczona liczba aktorów, a zachodzące między nimi relacje mają charakter bezpośredni. Tych nielicznych aktorów lokalnej sceny łączy pewna wspólnota celów i środków, wynikająca ze wspólnoty życia codziennego. Wyzwała ona nierzadko uśpiony potencjał rozwojowy i mobilizuje do zachowań prospołecznych. Długie trwanie takich właśnie społeczności sprawia, że przypisać im można uniwersa symboliczne, jak określili je przed laty Peter Berger i Thomas Luckmann (1983). Chodzi o zbiór wartości i norm opierających się w znacznym stopniu historycznym przemianom i regulujących zachowania codzienne i odświętne, ustalających ich rytmy czy cykle. Na koniec wreszcie, z uwagi na względnie kompletną oprawę instytucjonalną, społeczności lokalne charakteryzuje swoista autarkia i całe niemal życie tworzących je ludzi upływać może w ich obrębie (B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 22).

Jeśli chodzi o socjologiczne definicje **regionu**, to zazwyczaj uznajemy zań obszar, którego mieszkańcy mają wykształcone silne poczucie tożsamości i codziennie go doświadczają. Istotą tak odczuwanej tożsamości regionalnej jest poczucie więzi z grupą własną przy jednoczesnym dystansie do grup obcych, zamieszkujących inne terytorium, inny obszar. W większości przypadków pojęcie regionu jest sztucznym konstruktem, który służy specjalistom do porządkowania i klasyfikowania rzeczywistości. Przykładem takiego tworu może być kilkustopniowa siatka europejskich regionów, którą Komisja Europejska wykorzystuje do celów statystyczno-planistycznych. Podobnie przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o regiony wyznaczone podziałem terytorialnym kraju, mające służyć lepszemu zarządzaniu ich rozwojem, ale także regiony geograficzno-fizyczne czy ekonomiczne, które chociaż biorą pod uwagę obiektywne czynniki, służą po prostu porządkowaniu przestrzeni kraju. Innym przykładem są **regiony reliktowe**. Są to obszary, które w przeszłości stanowiły odrębną jednostkę polityczną (w Polsce jest to zazwyczaj spuścizna pozaborowa) lub administracyjną, których nazwy przetrwały w niezmienionej formie i są używane w codziennym życiu. Przykładami takich reliktowych polskich regionów mogą być: Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze, Śląsk, Pomorze, Galicja. Często mamy też do czynienia z pojęciem **regionu politycznego**, wyróżniającego się na ogół słabym poczuciem tożsamości regionalnej, ale funkcjonującego realnie jako jednostka zarazem administracyjna i polityczna. Na obszarze regionu politycznego odbywają się wybory władz regionalnych — taki status ma np. Bawaria i inne niemieckie landy.

Region pojmowany w sensie socjologicznym jest interesujący dla badaczy z punktu widzenia odrębnej tożsamości, na którą składają się zwyczaje, historia, tradycja, kultura, język, kształtowane przez takie, a nie inne położenie zarówno geograficzne, jak i ekonomiczne czy polityczne.

Ważną kategorią w socjologii jest tzw. kwestia regionalna. Jest ona związana najściślej z pojęciem **regionu etnicznego**, którego konstytutywnym czynnikiem są odrębności etniczne, lingwistyczne i kulturowe. Kwestia regionalna jest wynikiem upolitycznienia regionalizmu, czyli społeczno-kulturowego ruchu, mającego na celu waloryzację danego obszaru. Mieszkańcy niektórych regionów mogą bowiem mieć poczucie niedowartościowania, deprywacji czy wreszcie dyskryminacji zagrażającej ich tożsamości. Boją się unifikacji i homogenizacji oraz asymilacji przez obywateli całego państwa. Trzeba także podkreślić, że kwestia regionalna może mieć podłoże ekonomiczne. Przeciętny Polak zdaje sobie np. sprawę, że istnieje tzw. ściana wschodnia, czyli tereny na wschód od Wisły, które charakteryzują się zacofaniem w stosunku do pozostałej części kraju i wolniejszym tempem rozwoju cywilizacyjnego.

Z perspektywy socjologicznej najważniejsze jest jednak zwrócenie uwagi na tożsamość regionalną.

Tożsamość regionalną uznamy za szczególny przypadek tożsamości społecznej (zbiorowej) i kulturowej zarazem, opartej na tradycji regionalnej, odnoszonej do wyraźnie zdefiniowanego i delimitowanego terytorium, jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych), gospodarczych czy nawet topograficznych, wyróżniających je spośród innych ojczyzn. W tym znaczeniu tożsamość regionalna bywa łączona, przynajmniej w niektórych przypadkach, z tożsamością etniczną (grupą etnograficzną, grupą etniczną). Tak dzieje się na przykład w odniesieniu do Górnoślązaków czy Kaszubów.

Można zatem przyjąć, że tożsamość społeczna powstaje na bazie tożsamości indywidualnych, choć nie jest do nich redukowalna, tożsamość kulturowa jest specyficzną formą tożsamości społecznej, wspartą na rdzeniu kulturowym, a tożsamość regionalna jest odmianą tożsamości społecznej, tworzoną na bazie odwołań do pewnego terytorium (regionu) i jego kluczowych cech oraz imponderabiliów.

Tożsamość regionalną opisywać można wielowymiarowo i wieloaspektowo, przyjmując chociażby dziesięć podstawowych perspektyw:

1. **Perspektywa psychologiczna.** Podstawowym jej elementem jest stopień indywidualnej identyfikacji z regionem, jego społeczeństwem i kulturą regionalną. Owa identyfikacja wyraża się często w gotowości do altruistycznych działań na rzecz regionu i jego społeczności czy dość abstrakcyjnie pojmowanego państwa. I — *a contrario* — o braku zindywidualizowanej tożsamości regionalnej lub jej odrzuceniu czy zastąpieniu innymi rodzajami identyfikacji świadczy poziom eliminacji odwołań do kraju i jego tradycji, brak wiedzy i samoświadomości w tym zakresie, postawa wyniosłej izolacji, tożsamość uniwersalistyczna poza- i ponadregionalna.

2. **Perspektywa socjologiczna.** Konstytutywny staje się tutaj funkcjonujący w świadomości zbiorowej podział: *my* i *oni*, poczucie odrębności regionalnej, artykułowane lub nie, ale z pewnością odczuwane. Tożsamość regionalna w wymiarze socjologicznym przejawia się poprzez odwołania do małej ojczyzny (niem. *Heimat*).

3. **Perspektywa geograficzna.** Najważniejsze okazuje się przypisanie do terytorium, a mówiąc dokładniej — do *miejsca* i *przestrzeni*. Zajmowane przez

człowieka *miejsce* jest przezeń — świadomie lub nie — porównywane z miejscami przypisanymi innym ludziom, grupom społecznym, instytucjom, wreszcie innym regionom. Ten stały proces porównywania prowadzi do wykształcenia, a następnie do utrwalenia pewnych stereotypów. Stereotypy te są zbitkami cech urbanistycznych, architektonicznych, ekologicznych, społecznych, kulturowych, gospodarczych przypisywanych pewnym miejscom i przestrzeniom, konkretnym regionom.

4. **Perspektywa antropologiczna i etnograficzna.** Najistotniejszym wyznacznikiem tożsamości regionalnej stają się w tym przypadku: zwyczaje, obyczaje, świadomość dziedzictwa kulturowego, rozumienie i odczytywanie znaczeń, symboli kultury materialnej oraz jej korelatów. Natomiast w perspektywie socjolingwistycznej i językoznawczej szczególnym elementem kreacji tożsamości regionalnej staje się język lub gwara, literatura lokalna, regionalna, pisana lub ustna.

5. **Perspektywa historyczna.** W tym przypadku kreatywny dla tożsamości regionalnej okazuje się związek indywidualny (psychologiczny) i społeczny (zbiorowe przeżywanie) z dziejami regionu, jego bohaterami i instytucjami historycznymi. Przy opisywaniu i interpretacji owego związku nieodzowne staje się — jak wolno sądzić — przyjęcie perspektywy *dlugiego trwania*.

6. **Perspektywa ekonomiczna.** Ten aspekt nabiera szczególnego znaczenia w warunkach gospodarki rynkowej i transformacji ustrojowej. Wspólnota gospodarowania, ekonomia regionalna, kooperacja i konkurencja międzynarodowa w wymiarze ekonomicznym, w skali kontynentu i systemu światowego stają się ważnymi elementami trwania lub — częściej — rozkładu elementów tożsamości regionalnej. Globalny charakter kooperacji gospodarczej, przepływy kapitałów ludzi, idei i wzorów osłabiają zazwyczaj — choć nie zawsze — utrwalone formy tożsamości oparte na krajowym rynku i gospodarowaniu. Lekceważenie procesów globalizacji w wymiarze gospodarczym oznaczać może brak kontroli i stabilności. Szczególnie ważki jest tutaj problem drenażu mózgów, czyli odpływu najcenniejszych, najlepiej wykształconych i z najlepszymi kompetencjami specjalistów.

7. **Perspektywa urbanistyczno-architektoniczna.** Czynnikiem konstytuującym tożsamość regionalną są w tym przypadku dominujące na obszarze danego kraju formy budowlane i rozwiązania urbanistyczne o zbliżonych bądź nawet identycznych cechach i parametrach technicznych oraz planistycznych. Mowa jest rzecz jasna przede wszystkim o tradycyjnych i ludowych formach budownictwa, gdyż nowe i najnowsze zespoły urbanistyczne charakteryzuje albo daleko idąca uniformizacja w skali kraju, bez wyraźnych różnic regionalnych (np. budownictwo wielkopłytowe), albo też szczególna indywidualizacja, uniemożliwiająca tworzenie typów regionalnych czy nawet lokalnych.

8. **Perspektywa politologiczna.** Odnosi się do preferencji politycznych, do politycznej tradycji, charakterystycznej dla mieszkańców danego regionu. Chodzi tutaj również o aktywność polityczną obywateli, świadomość i wolę wpływu na swój los, wyrażoną udziałem w wyborach czy narodowych referendach. Równie istotną rolę odgrywa instytucjonalna oprawa działań politycznych, tradycje partii politycznych, ruchów społecznych i innych uczestników czy aktorów walki

o władzę. Swoista kultura polityczna jest cechą charakterystyczną każdego regionu, obserwowaną i utrwalaną na arenie narodowej, nierzadko w postaci krzywdzących stereotypów. I tak „od zawsze” wiadomo, że w Zagłębiu głośniejsze jest na lewicę, a na Podkarpaciu na prawicę.

9. **Perspektywa światopoglądowa.** Jest związana z postawą religijną i etyczną, wspólną dla danego kręgu kulturowego, przejawiająca się w kulturowaniu określonych praktyk religijnych, wyznawaniu tożsamy wartości, słowem — tworzeniu pewnego wspólnego kręgosłupa moralno-swiatopoglądowego danej społeczności. Jeśli mówimy o Górnym Śląsku, to doskonale widać, jak religia kształtowała życie tutejszej społeczności, jak wpływała na umacnianie tożsamości regionalnej, chociażby właśnie w tym, światopoglądowym aspekcie.

10. **Perspektywa ekologiczna.** Ukazuje zespolenie i samoświadomość parametrów środowiska naturalnego, swoistą symbiozę i specyficzny lokalny ekosystem.

Górna Adyga — przykład realizacji regionalnej tożsamości

Region Trydent-Górna Adyga ze stolicą w Trydencie otrzymał swoją oficjalną nazwę po zmianie konstytucji w 2001 roku. Mimo że większość mieszkańców (60%) stanowią Włosi, to zaznaczają się dwie wyraźne mniejszości — Tyrolczycy (35%) i Ladynowie. W Prowincji Bolzano z kolei to Tyrolczycy stanowią większość (70%). Ladynowie i Tyrolczycy stanowią również mniejszości językowe. Te szkieletowe dane statystyczne ukazują różnorodność, która wpływała na charakter i oblicze regionu. Kształtowała i kształtuje jego niepowtarzalną tożsamość, którą możemy odczytywać wielowymiarowo. Płaszczyzny tej tożsamości regionalnej składają się zarówno z wymiaru psychologicznego stanowiącego o indywidualnym poczuciu tożsamości regionalnej, jak i socjologicznego, mającego odzwierciedlenie w wyraźnych podziałach na „my” i „oni”, „swoi” i „obcy”.

Nie bez znaczenia dla tożsamości tego regionu jest wymiar geograficzny i ekologiczny. Mieszkańcy regionu charakteryzującego się umiarkowanym śródziemnomorskim klimatem, niepozbawionym jednak strefy wiecznych śniegów, zalegających alpejskie obszary powyżej 2000 m n.p.m., wyróżniają się szczególną gościnnością i przywiązaniem do swojej małej ojczyzny. Dumnie wznoszący się ponad niziny codzienności najwyższy szczyt Dolomitów — Marmolada oraz inne malownicze szczyty, z przebogatą infrastrukturą kolejek i schronisk, przyciągają rzesze narciarzy zimą i tłumy turystów latem.

Perspektywa etnograficzna i kulturowa nie pozwala nam przejść obojętnie nad lokalnymi zwyczajami, językiem i kulturą. Ludowe stroje, które obserwujemy wśród mieszkańców Górnej Adygi, ujawniają liczne austriackie wpływy z zachowanymi jednak wyraźnie korzeniami w kulturze włoskiej. O wpływach austriackich świadczy również lokalna kuchnia, pełna zawieszonych zup i knedli. Północne Włochy słyną z treściwych, prostych dań, mających swe źródło w wiejskim stylu życia. Warto skosztować pysznej wędzonej lub suszonej wędliny, polenty i serów wytwarzanych w górskich szałasach pasterskich. Doskonała jest lokalna dziczyzna i peklowane mięso, zwane *carna salada*, oliwa z okolic Garda Trentino i z doliny Val di Ledro oraz warzywa z doliny Val di Gresta, jabłka i miód. Region słynie z produkcji win. Uprawia się tu trzy najlepsze gatunki winorośli, z których powstają wina znane w całej Europie.

Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do wymiaru architektonicznego. W Górnej Adydze nie spotkamy domów w stylu tokańskim czy śródziemnomorskim, charak-

terystycznym dla włoskiego wybrzeża. Zabudowa jest surowa, murowano-drewniana ze spadzistymi dachami, z wyraźnymi wpływami alpejskich wiosek wysokogórskich, w których charakter zabudowy determinowany jest przez klimat i rodzaj dostępnego najczęściej materiału budowlanego.

Bardzo istotnym wymiarem tożsamości regionalnej w przypadku mieszkańców tego wyjątkowego północnego regionu Włoch jest wymiar ekonomiczny. Wspólnota gospodarowania, ekonomia regionalna, kooperacja i konkurencja międzynarodowa w wymiarze ekonomicznym, w skali kontynentu i systemu światowego stają się ważnymi elementami trwania lub — częściej — rozkładu elementów tożsamości regionalnej. Dlatego uderza nas wspaniale rozwinięta sieć hoteli, ośrodków narciarskich i SPA oraz całej infrastruktury turystycznej. W surowym regionie wysokich gór z naturalnego bogactwa uczyniono źródło niewyczerpanych w zasadzie możliwości różnorodnych zysków z turystyki wspinaczkowej i narciarskiej.

Nie znaczy to wcale, że tak silnie ukonstytuowane tożsamości regionalne nie podlegają metamorfozom. Jest oczywiste, że otwartość na procesy globalizacji ma bezpośredni wpływ na ugruntowanie bądź zatracanie poczucia tożsamości. W trosce o zachowanie i kultywowanie wartości regionalnych trzeba jednak poszukiwać arystotelesowskiego złotego środka, który przy jednoczesnej realizacji wymogów cywilizacji pozwoli utrzymać dotychczasowe korelaty świadomościowe, ale bez wynaturzeń w rodzaju różnego rodzaju ekstremizmów czy fundamentalizmu.

Dynamika i metamorfozy społeczności

Współcześni badacze społeczności lokalnych mają nadzwyczaj trudne zadanie. Z jednej strony jest ono związane z wielkim zainteresowaniem tą tematyką i trudnością stworzenia oryginalnej, nowej koncepcji, która w pełni wyczerpywałaby zjawiska obserwowane dziś w społecznościach lokalnych. Z drugiej strony szczególnie trudny do uchwycenia i nazwania okazuje się charakter zmian, które w pierwszej dekadzie XXI wieku przybrały niespotykany dotąd wymiar. Do tej pory właściwie wszystkie przemiany, które były wyraźnie obserwowane, wiązały się z przekształcaniem zbiorowości w społeczności lokalne lub najczęściej odwrotnie — społeczności lokalne w zbiorowości. Cywilizacja przemysłowa przekształcała układy lokalne i zagrażała istnieniu ich społeczności. Logika procesów ekonomicznych powoduje koncentrację przestrzenną dóbr i ludzi oraz centralizację dyspozycji, zarządzania i władzy. Industrializacja wywołuje przekształcenia gospodarki rolnej i migrację ludności wiejskiej do przemysłu, który staje się biegunem wzrostu obszarów zurbanizowanych. Na obszarach tych, w osiedlach i zespołach mieszkaniowych, kształtuje się nowy element struktury społecznej — zbiorowość terytorialna (*community*). Odróżnia się ją zazwyczaj od społeczności lokalnej (*local society*). Rozróżnienie to, choć oparte na konwencji i wykorzystywane do celów analitycznych, opiera się na założeniu, że społeczności są lepiej zorganizowane

zowane niżli zbiorowości. Te ostatnie cechuje słabsza więź i integracja wewnętrzna, niższy poziom indywidualnej i zbiorowej identyfikacji, wyższa gotowość do migracji poza miejsce, słabsze poczucie odrębności od innych, rozluźnione relacje z osobami bliskimi fizycznie czy — *last but not least* — niskie poczucie wspólnoty gospodarowania. W każdym jednak przypadku o kwalifikacji zbiorowości i społeczności decyduje tożsamość ludzi i miejsc (B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 18).

Wydaje się, że pojęcie tożsamości jest dziś podstawą odkrycia i zrozumienia charakteru i dynamiki procesów, którym podlegają tradycyjnie rozumiane społeczności. Jak słusznie zauważył Jock Young (Z. Bauman, 2006), jeden z kaskaderów brytyjskiej socjologii, tożsamość odkrywamy, gdy wspólnota się kruszy. Idąc tym tropem myślowym, można powiedzieć, że społeczność lokalna jest krzepka, gdy jest oczywista, gdy nie musimy się zastanawiać, gdzie jest nasze miejsce, gdzie reguły postępowania wtopione są w nawyki, a normy społeczne i kultura zinternalizowane automatycznie, od najmłodszych lat. Zatem pytanie o to, jaka jest dzisiejsza społeczność lokalna i w jaki sposób można ją opisać, jest prostym skutkiem konstatacji faktu rozmycia i niejasności pojęć, za pomocą których możemy ją dziś definiować. Dopóki wszystko jest zgodne z rutyną, nie stawiamy pytań. Nie zastanawiamy się, bo nie napotykamy niespodzianek, nowości na codziennie deptanych przez nas ścieżkach. Może się jednak zdarzyć, że droga nagle się kończy, że w miejscu, gdzie dotychczas rósł wielki dąb, nagle wyrósł wielki kaktus. Widzimy tę zmianę i próbujemy dociec, z czego ona wynika, w jaki sposób wpływać będzie na uczestników najbliższej przestrzeni. To metafory, wraz z postępem cywilizacji cyfrowej widzimy jednak, że wiele rzeczy zmienia się wokół nas. A charakter tych przemian, jak nigdy dotąd, jest trudny do uchwycenia, na ogół ze względu na miejsce, w jakim się rozgrywa. Coraz więcej przemian i nowych zjawisk obserwujemy bądź doświadczamy ich sami w niematerialnej, cyfrowej galaktyce, do której odczytywania posługujemy się komputerami i innymi urządzeniami przetwarzającymi zapis cyfrowy. Ostatnia dekada lawinowo wywołała szereg zmian w obrębie tradycyjnie pojmowanej społeczności lokalnej. Stało się tak głównie za sprawą rozwoju Internetu, ale także ogólnych przemian cywilizacyjnych mających odzwierciedlenie w wielopłaszczyznowej zmianie społecznej.

Z jednej strony zatem metamorfozy odczytujemy na tradycyjnej płaszczyźnie — kiedy mamy do czynienia ze zmianami wywołanymi rozrostem miast i metropolii, z powolnym wyludnianiem wsi, które były jak dotąd najbardziej zwartymi przykładami układów lokalnych, z drugiej zaś strony wiążemy dynamikę tradycyjnych struktur z przekształcaniem się całego społeczeństwa w umowne „społeczeństwo cyfrowe”, które coraz częściej w naturalny sposób przekształca tradycyjne układy liniowe w sieci stosunków i zależności skoncentrowanych wokół jednej cechy, jednego dobra bądź jeszcze innego elementu, które stanowi swoisty kapitał i dobro wspólne danej grupy.

Metamorfozy społeczności lokalnych pozwalają na wyodrębnienie — naszym zdaniem — przynajmniej czterech „nowych” układów. Możemy mówić wspólnie o społecznościach globalnych, będących odpowiedzią na procesy globaliza-

cji i związanych z nią zarówno szans, jak i zagrożeń dla tradycyjnej społeczności. Następną grupą będą społeczności ideacyjne. Czy tożsamość społeczności może mieć charakter pewnego mentalnego projektu, będącego wyrazem naturalnej tęsknoty za „miejscem”? Nie możemy pominąć społeczności wirtualnych, czyli tych, które już wielokrotnie były przedmiotem analiz — żadne inne zjawisko nie wpłynęło w porównywalnym stopniu na przemiany społeczne na różnych płaszczyznach tak, jak sprawił to Internet — globalna sieć. I wreszcie ostatnie, „nowe społeczności”, czyli te o charakterze hybrydowym, powstające na styku rzeczywistości cyfrowej i rzeczywistości, która nas otacza w sposób namacalny.

Trudno kategorycznie określić siłę dynamiki i jej kierunek oraz wyczerpująco przedstawić rejestr przemian, jakich społeczność lokalna doświadcza, ale można pokusić się przynajmniej o poszukiwanie pewnych wspólnych mianowników charakteru opisywanych zmian. Podstawowym i najbardziej wyraźnym wskaźnikiem tych zmian chcemy uczynić pojęcie *unieważnionego terytorium*. Terytorium jako elementu konstytutywnego i niezbędnego dla tradycyjnie pojmowanej społeczności lokalnej. Już wcześniej badacze zwracali uwagę na jego mniejszą lub większą rolę w funkcjonowaniu społeczności. Wydaje się, że współczesnym badaczom społeczności najbliższym do rozumienia terytorium w taki sposób, jak chciał tego w latach 30. ubiegłego stulecia Mac Iver. Wprowadził on wówczas pojęcie *przestrzeni społecznej*, czyli terytorium rozumianego jako *doświadczenie* członków społeczności. Najistotniejszym elementem w takim rozumieniu terytorium stać się miało emocjonalne przywiązanie czy też poczucie przynależności, spójni, dające się zauważyć w solidarności i wspólnogrupowym dążeniu do osiągnięcia jakiegoś celu (J. Turowski, 1994, s. 215).

W dzisiejszych obserwacjach przemian, jakich doświadczają społeczności lokalne, nie sposób nie zauważyć, że terytorium rozumiane jako doświadczenie członków społeczności często przenosi się do przestrzeni cyfrowej — wirtualnej. Terytorium jest zatem ograniczone jedynie możliwościami serwera i komputera czy łącza, z którego korzystamy. Należałoby przytoczyć tu rzadko wspomniane tłumaczenie pojęcia „wirtualny” według słownika Władysława Kopalińskiego. W *Słowniku wyrazów obcych* Autor tłumaczy słowo *wirtualny* jako ‘możliwy, mogący zaistnieć’¹. Zatem to, co dzieje się dziś w sieci, możemy śledzić z zaciekawieniem i zadziwieniem, będącym zapalnikiem powstawania wszelkich nowych teorii naukowych. Z jednej strony bowiem społeczności wirtualne, o których będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu, istnieją pozornie tylko w sieci, ale w każdej chwili mogą przenieść się, zaistnieć w tzw. realu, często zresztą tak się dzieje. Z drugiej strony niektóre społeczności funkcjonujące w sposób tradycyjny poszukują alternatywy dla swoich działań w sieci. Stąd ambicja nawet najmniejszych miejscowości do posiadania własnej witryny internetowej, na której spotykają się mieszkańcy — za pomocą czatów, forów tematycznych czy korzystając z wirtualnego urzędu gminy w poszukiwaniu informacji dotyczących załatwienia konkretnej sprawy — paszportu, dowodu osobistego, kupna działki.

¹ Zob. <http://www.slownik-online.pl/kopaliniski/80AEAE8725FCA5AF412565B3005371A1.php>.

Obserwując bogactwo współczesnych przemian i zjawisk, jakich doświadczają społeczności lokalne, trudno wychwycić wszystkie imponderabilia będące przyczyną zmian czy nadające im kierunek. Te jednak, spowodowane procesami, które uogólniamy dziś nazwą „globalizacja oraz rozwój Internetu i społeczeństwa informacyjnego”, wydają się obecnie podstawą do podjęcia przynajmniej próby zrozumienia i opisu charakteru wszystkich metamorfoz. Zdajemy sobie sprawę, że dokonana przez nas prezentacja nie jest wyczerpująca, ale próbujemy przynajmniej opisać główne zjawiska, jakie naszym zdaniem są dziś dominujące.

Spoločności wirtualne i glokalne

Głównym przedmiotem pytań socjologów badających współczesną przestrzeń społeczną, jaką niewątpliwie stanowi Internet, staje się zasadność nazywania społeczności sieciowych społecznościami. Niektórzy badacze są skłonni wprost do twierdzeń, że charakter społeczności wirtualnych ma w sobie wiele cech wspólnych z tradycyjnymi społecznościami. Liczne już badania potwierdzają, że Internet nie ogranicza ani nie defragmentuje w żaden sposób ludzkich kontaktów, ale wręcz przeciwnie — ułatwia je i intensyfikuje. Kontrowersje w nadawaniu społecznościom internetowym miana pełnoprawnych społeczności w tradycyjnym rozumieniu biorą się stąd, że te pierwsze pozbawione są nie tylko wspólnego terytorium, ale przede wszystkim bezpośredniości kontaktów. Pewnemu unieważnieniu podlega naczelną cecha społeczności, za jaką do tej pory uważano kontakty typu *face to face*. Nie wydaje nam się to jednak najważniejsze, gdyż jeśli weźmiemy pod uwagę, że nasze bezpośrednie styczności jesteśmy w stanie nazwać bezpośrednimi wtedy, gdy się widzimy (naczelną rolę w legitymizacji kontaktów zdaje się zatem odgrywać zmysł wzroku), to videofonia i możliwość przesyłania obrazu za pomocą łącza internetowego bądź dzięki technologii UMTS unieważnia tę cechę jako kluczową. Trudno o możliwość transmisji cielesności odczuwanej za pomocą zmysłu dotyku, jednak jej brak również nie może decydować bezpośrednio i niepodważalnie o tym, że dana społeczność wirtualna jest faktycznie społecznością. Dyskusja nad społecznościami wirtualnymi przenosi punkt ciężkości na ten element konstytutywny tradycyjnie rozumianych układów, jakim są więzi społeczne. Można powiedzieć, że dla socjologów badających Internet naczelną teorią staje się interakcjonizm symboliczny i wciąż pobrzmiwające echem nazwisko Ervinga Goffmana. Socjologowie (np. Castells, Wellman) w swoich badaniach próbują odpowiedzieć na pytanie o charakter zmian stosunków i kontaktów międzyludzkich. Wyjaśnienie wszystkich zjawisk związanych ze społecznościami internetowymi jest niemożliwe, choćby ze względu na niepoliczalność różnego rodzaju internetowych grup, które należałoby poddać analizie. Niektóre z nich — te bardziej trwałe, wciąż rozwijające się — można poddać długotrwałej analizie umożli-

liwiającej wyciągnięcie jakichś wniosków, niektóre jednak mają charakter bardzo tymczasowy i z tego powodu nie da się na ich podstawie wysnuć żadnych daleko idących obserwacji.

Dostępne w Internecie sieci mają różny charakter — od ściśle utylitarnego, po wyłącznie rozrywkowy. Niektórzy socjologowie skłonni są definiować współczesne społeczności wirtualne na podstawie nie tyle ogólnie pojętych więzi społecznych, ile wsparcia i informacji, które skupiają wokół siebie właśnie takich, a nie innych użytkowników. Jako przykład społeczności utylitarniej można podać amerykańską sieć SeniorNet, która łączy ludzi starych w celu wymiany informacji i wzajemnej pomocy. Takich sieci pojawia się coraz więcej, skupionych wokół pewnego problemu (np. sieci zrzeszające rodziców dzieci z jakimś upośledzeniem) bądź jednoczących według kategorii wiekowej czy roli społecznej, jaką się pełni. W Polsce jednym z ciekawszych przykładów sieci mających na celu integrację wokół problemu jest witryna matek samotnie wychowujących dzieci grzenda.pl:

„W 2002 roku powstała strona jako miejsce działania grupy artystycznej Grzenda.pl. Grupa zawiązała się w pubie Alchemia, podczas walnego zgromadzenia matek przy piwie. Wszystkie członkinie ówczesnej grzendy były samotnymi mamuškami, »nieco« zwariowanymi, a pierwszym wspólnym projektem był »Casting na Nowego Tatę«²».

Na przeciwnym biegunie znajduje się np. publiczność gier internetowych, która spotyka się i korzysta z sieci w celach włącznie rozrywkowych. Użytkownicy tacy, chociaż spędzają przed komputerem kilkanaście godzin, często nie umieją obsłużyć podstawowych programów komputerowych potrzebnych w szkole czy w pracy. Coraz wyraźniej przestrzegają psychologowie, którzy uzależnienie od wyimaginowanego świata gry komputerowej oceniają jako jedno z najważniejszych współczesnych zagrożeń dla stabilności psychiki. Niektóre gry rozwijają się na pograniczu świata realnego i wirtualnego. Uczestnicy tworzą fabułę gry, która dzieje się w czasie terażniejszym ciągłym, często spotykają się również w realu, dokonują wymian handlowych, kupują i sprzedają artefakty potrzebne do konstruowania swojej tożsamości bądź wykreowanej przez siebie postaci w grze.

Ostatnie pół roku Internetu w Polsce zrewolucjonizował portal Nasza Klasa, którego celem jest integracja i umożliwienie odnowienia kontaktów ze szkoły podstawowej, średniej i z okresu studiów. Całą Polskę ogarnął „szał Naszej Klasy”.

Nasza Klasa

Pomysł dojrzał prawie rok, ewoluował, był dopieszczany, udoskonalany i sami twórcy wiedzą co jeszcze. Idea była przepięknie prosta: przyjaciele — przyjaciołom. Właściwa idea grupy przyjaciół plus umiejętności nieprzeciętne i 11 listopada ruszył portal nasza-klasa.pl, portal dla ludzi z klasą.

Założenie główne — pozostaniemy w kontakcie ze znajomymi ze szkolnych lat, okazało się tylko punktem wyjścia. Twórcy Naszej Klasy dali internautom bazę szkół z całej Polski. Każda szkoła otrzymała własną podstronę, gdzie można było wirtualnie reaktywować swoją klasę. Serwis zaczął przeżywać prawdziwy szturm internautów.

² *O nas. Zamierzchła historia grzendy.* On line: www.grzenda.pl.

Lawinowo poczęły przyrastać „listy obecności” klas z najdalszych nawet zakątków Polski i nie tylko... Użytkownicy pisali: „Świetny pomysł, dziękuję bardzo, w przeciągu tygodnia udało mi się zebrać prawie całą starą klasę, już planujemy spotkanie”; „Świetna strona, poleciłem ją wielu znajomym z różnych stron świata”.

Autorzy serwisu zakładali, że będzie on służył przede wszystkim osobom młodym, poszukującym kolegów ze szkoły średniej w kilka lat po zdaniu matury. Tymczasem bardzo szybko okazało się, że równie często internauci chcieli odnowić kontakty ze znajomymi jeszcze z podstawówki. Stronę główną portalu upiększały więc zdjęcia nie tylko z balów studniówkowych, ale także z balów przebierańców bądź ławek szkolnych, w których dostojnie zasiadały „pierwszaki”. Wtedy o swoje zaczęli dopominać się studenci. Administratorzy serwisu zasypywani byli prośbami o stworzenie mechanizmów wyszukiwania znajomych z uczelni wyższych. Prośby te oczywiście spełnili. Nasza-klasa.pl stała się miejscem integracji „ludzi z klasą” na każdym szczeblu edukacji.

Jednak od początku istnienia portal działał jakby w dwóch wymiarach. Z jednej strony pozwalał odszukać ludzi ze szkolnych ław, z drugiej zaś umożliwiał poznanie zupełnie nowych osób. Dzięki wbudowaniu w portal funkcji pozwalającej sprawdzać kto z naszych list kontaktów Gadu-Gadu i Skype jest już na naszej-klase.pl zarejestrowany, użytkownicy portalu mogli poznawać „znajomych swoich znajomych” i poszerzać grono kolegów. I czynili to bardzo chętnie. Liczba użytkowników portalu rosła w błyskawicznym tempie. Pierwszy tysiąc, drugi, piętnasty... dwudziesty piąty.

Nasza-klasa.pl w niespełna dwa miesiące stała się największym tego typu portalem w Polsce. Popularność portalu zaskoczyła samych jego twórców. Serwis został wyróżniony przez tygodnik „Wprost”, informacje o naszej-klase.pl pojawiły się na łamach „Newsweeka”, na antenie TVP2 (Panorama) i TVN (InterNET24) oraz w wielu innych mediach, a liczba naszych-klasowiczów stale rośnie. Ostatnie informacje (styczeń 2007) przedstawiają Naszą Klasę jako społeczność bez mała czteromilionową. W Polsce nie ma miasta o podobnej liczbie ludności, jedynie Górnośląski Związek Metropolitalny można tu liczebnie przyrównać.

<http://startups.pl/startup,138,nasza-klasa-pl-szukaj-kolezank-i-kolegow-ze-szkolnych-lat>

Niektóre sieci pełnią doniosłe funkcje społeczne, przyczyniają się do mobilizacji zbiorowości terytorialnych, do wzmacniania poczucia identyfikacji ze wspólnotą miasteczka, wsi czy metropolii. Aktywizują obywateli, uwrażliwiają ich oraz zwiększają poczucie wpływu i partycypacji w życiu publicznym. Miejskie serwisy internetowe i wirtualne instytucje są rewelacyjnym narzędziem komunikacji w społeczności lokalnej, od której sprawności zależy m.in. formowanie się dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego. Wiele z tych wirtualnych portali miejskich jest przejawem rozwoju *e-government*, czyli interaktywnych usług publicznych, które mają pozwolić na poradzenie sobie z problemem wzrastającej biurokracji.

Obserwując społeczności wirtualne, nie sposób nie zwrócić uwagi na tworzenie się dzięki sieci modelowych przykładów **glokalizmu**. Perspektywa globalna bowiem wprowadza zagadnienie znaczenia lokalnych układów życia społecznego. Jednocześnie osłabia ona pozycję państwa narodowego, a polityka formowania się struktur ponadnarodowych i ponadpaństwowych powoduje zwiększanie roli układów regionalnych i lokalnych. Równoległe do planu politycznego w planie kultu-

rowym następuje większe respektowanie grup lokalnych, pochwała różnorodności, zwiększa się zakres praw mniejszości do samostanowienia. Mamy zatem do czynienia z czymś, co Ronald Robertson zrecznie nazwał „glokalizacją”, a więc upowszechnianiem się w skali całego globu tendencji do zamykania się, tworzenia nowych form wspólnotowych. Te nowe wspólnoty bardzo często przenoszą się lub wręcz tworzą na nowo właśnie w sieci. Jeśli mówimy o otwarciu regionu na procesy globalizacji w odniesieniu do jego mieszkańców, zasadnicze wydaje się podjęcie imperatywu *e-include* — włączenia społeczeństwa do kształtującej się cywilizacji informacji poprzez przede wszystkim nieograniczony dostęp do technologii informatycznych i przeciwdziałanie *digital divide* — wykluczeniu cyfrowemu. Takie bowiem wykluczenie skutkuje dziś wprost wykluczeniem z możliwości korzystania z osiągnięć i dobrodziejstw globalizacji bez możliwości wpływania na losy swoje i swojej społeczności. Należy zatem dążyć do tego, aby lokalne społeczności nie stawały się *global outerclass*, ale poprzez nabywanie kompetencji cywilizacyjnych przez ich członków uczestniczyły świadomie i z wyboru we wspólnym, zglobalizowanym świecie.

W portalach dzienników polskich, na przykład „Gazety Wyborczej”, funkcjonują liczne fora poświęcone problemom miast, dzielnic czy wręcz poszczególnych osiedli. Swoje strony internetowe i fora uruchamiają wspólnoty mieszkaniowe i spółdzielnie.

Socjologowie zajmujący się problemami społeczności lokalnych często stawiają sobie pytanie, czy więzi z sieci przenoszone są do „reala” i czy społeczności wirtualne mogą przekształcać się w realnie istniejące w określonym terytorialnie miejscu, czy na zawsze pozostają eksterytorialne. Doświadczenia wielu wortalu i portali internetowych pokazują, że kontakty nawiązane w sieci są często pierwszymi w stosunku do późniejszych kontaktów *face to face*, w doskonały sposób umożliwiają komunikację szybką, taną i skuteczną ludzi, których łączy wspólny problem, np. miejsce zamieszkania. W sieci łatwiej się porozumieć, nawet po północy można nawiązać kontakt ze swoim sąsiadem, co normalnie byłoby raczej niemożliwe ze względu na obawę przeszkodzenia w odpoczynku. Sieciowe kontakty pozwalają na podtrzymanie więzi bez obaw o nadużycie czyjejś życzliwości czy zabranie komuś czasu. Można zatem powiedzieć, że sieciowy sąsiad nie narazi się nam natręctwem czy zbytnią ciekawością.

Możliwości sieci nie są do końca odkryte, jeśli chodzi o wpływ na społeczności lokalne i raczej nigdy nie będą do końca zbadane, ponieważ sieć bez przerwy rozrasta się i zmienia. Dzięki sieci możliwe jest nawet przeprowadzenie globalnej aukcji, której przedmiotem może być na przykład małe miasteczko:

Miasteczko w Teksasie sprzedane na eBayu

Miasteczko Albert w Teksasie, leżące niespełna 100 kilometrów na północ od San Antonio — drugiego największego miasta stanu — liczy zaledwie czterech stałych mieszkańców. Na pięciu hektarach, w cieniu 500-letnich dębów stoi zabytkowa szkoła, do której uczęszczał w młodości amerykański prezydent Lyndon Johnson, bar, ponadstuletni dancing, duży pawilon ogrodowy, szopa oraz dom. Wszystko to pośród bez-

miaru łąk, urozmaiconych leśzczyną. Albert został założony w 1877 roku przez niemieckich osadników i był w przeszłości popularnym przystankiem na drodze dyliżansów. Strona internetowa teksańskiej miejscowości zachwala ją jako idealne miejsce do organizacji imprez plenerowych: pikników, festiwali, wesel i koncertów. Dotychczas miasteczko było w posiadaniu agenta nieruchomości Bobby'ego Cave'a. Od rozpoczęcia aukcji 24 października 2007 roku 58 osób złożyło w sumie 119 ofert. Ostatecznie miasteczko nabył anonimowy Włoch za kwotę 3,8 mln. Choć właściciel jest zadowolony z wyniku aukcji w internetowym portalu eBay, obawia się, że do transakcji może nie dojść. Jak twierdzi, nie ma sposobu wyegzekwowania należnej kwoty w przypadku, gdyby zwycięzca aukcji okazał się jedynie żartownisiem, a nie poważnym nabywcą. Jednak w razie problemów — uważa Cave — bez trudu znajdzie innych nabywców, ponieważ zainteresowanie posiadaniem na własność miasteczka jest ogromne. Ceną wywoławczą zakończonej aukcji było 190 tys. dolarów, jednak ustalono również cenę minimalną w wysokości 2,5 mln dolarów. Jak podaje agencja Associated Press, pierwszym miasteczkiem wystawionym na internetowej aukcji było w 2002 roku Bridgeville w północnej Kalifornii.

www.wiadomosci.wp.pl/kat,1515,wid,9427914.wiadomosc.html

Niedawno na jednym z polskich serwerów powstała strona społecznościowa zrobieto.pl, która ma być niejako wirtualną skarbnicą ludzkich postanowień i marzeń o pokonywaniu swoich słabości czy pozbyciu się własnych niedoskonałości. Uczestnicy zrobieto.pl wpisują swoje postanowienia, a potem piszą o tym, czy udało im się je zrealizować. Wzajemnie wspierając się i podtrzymując na duchu, tworzą specyficzną sieć wsparcia.

Wydaje się, że społeczności nazywane wirtualnymi będą oddziaływać dwukierunkowo. Z jednej strony będą istnieć tylko w sieci, z drugiej mogą się przenosić i zmieniać w realnie istniejące (pamiętajmy o przytoczonym wcześniej znaczeniu słowa *wirtualny*). Niewątpliwie jest tylko coraz mniejsze znaczenie terytorium, rozumianego jako geograficznie dające się określić miejsce na ziemi. Przestrzeń społeczna powstała dzięki Internetowi ograniczona jest jedynie możliwościami serwerów i dostępem jej użytkowników do sieci. Autorzy niniejszego tekstu są skłonni w sieci upatrywać raczej nowych możliwości tworzenia się układów lokalnych, a co za tym idzie ich renesansu, niż katastroficznych wizji upadku społeczności. Popularność gier, w których buduje się miasta, zarządza nimi i partycypuje w życiu publicznym, jest dowodem potwierdzającym tezę o naturalnej tęsknocie za lokalnością. Także symulacyjne gry typu *secondlife* ukazują naturalną potrzebę realizacji lokalnej tożsamości.

Unieważnienie terytorium i społeczność ideacyjna

Ekspozowany przez wielu badaczy upadek tradycyjnych układów lokalnych korelowany jest czasem bezpośrednio ze zjawiskiem indywidualizmu sieciowego,

polegającym na swobodnym przemieszczaniu się człowieka, uwikłanego w wielorakie sieci, aktora „płynnej nowoczesności”, jak pisze o nim Zygmunt Bauman. W wielu społecznościach nadal panują trwałe układy lokalne o niemal archetypicznym charakterze (bardzo dobitnie pokazują to wciąż krążące plotki, które pozostają — jak się okazuje — podstawowym narzędziem pozyskiwania i wymiany informacji w społeczności lokalnej). W innych szybko się zmieniają lub są zastępowane przez nowe, również prężne układy społeczne. Taką rewolucję znaczeniową i realną przeżywa np. termin „ojczyzna prywatna”. Oprócz konotacji tradycyjnych pojawia się w zupełnie nowym kontekście jako lokalizm i ojczyzna ideacyjna, projekt myślowy. Zjawisko to na przykładzie Mazur ukazał Wojciech Łukowski (2002). Intelktualiści, którzy w tym rejonie się osiedlili, wcześniej nie mając z nim wiele wspólnego poza pobytami rekreacyjnymi, potraktowali to miejsce jako nową ojczyznę prywatną, w którą warto symbolicznie i realnie inwestować. Stają się jednocześnie orędownikami dobrego jej rozwoju. Nie tylko zatem wytwarzają ojczyznę prywatną, tworzą wyobrażenie nowej wspólnoty, ale także ją nabywają. Jeszcze ciekawsze okazuje się wyobrażenie ojczyzny prywatnej ludzi, którzy nigdy jej fizycznie wcześniej nie odwiedzili. Przykładem takiego ideacyjnego projektu mogą być relacje uczestników I oraz II Światowego Zjazdu Częstochowian (wrzesień 2003, wrzesień 2006). Niektórzy z nich nigdy wcześniej w Częstochowie nie byli, a tę nabytą ojczyznę prywatną znają jedynie z opowiadań rodziców, zachowujących w pamięci jej topografię i ludzi.

Taki typ lokalizmu można wstępnie określić mianem ideacyjnego czy wyobrażonej ojczyzny prywatnej i społeczności lokalnej. Ten typ zjawisk wymaga głębszej refleksji socjologicznej, tym bardziej że takie układy ideacyjne stają się coraz bardziej powszechne, a ich funkcjonowanie budzi nierzadko różnorakie emocje. Do tworzenia się takich ideacyjnych projektów ojczyzny prywatnej przyczyniają się również twórcy kultury, kreujący artystyczne obrazy konkretnych miejsc, w tym literaci, poeci, powieściopisarze, opisujący często z nostalgią swoje ojczyzny prywatne. Autorzy artykułu podjęli wyzwanie spojrzenia przez pryzmat zapachów na stosunki i układy międzyludzkie, będące przedmiotem badań socjologii. Podążając za pionierem socjologii zmysłów Georgem Simmelem, zaproponowali na XIII Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym perspektywę osmosocjologiczną. Socjologia zapachów to swoista perspektywa badawcza, badająca wpływ woni na zróżnicowane sfery życia społecznego, zwłaszcza dystanse, styczności i stosunki społeczne. Zapach może ludzi zbliżać i wiązać, czynić atrakcyjnymi lub przeciwnie — oddalać i rodzić gniew. Może też (duży wpływ ma tutaj pamięć węchowa człowieka) w niezrównany sposób kreować ideacyjne projekty ojczyzny prywatnej, zwłaszcza jeśli jest przeniesiony na karty książki przez tak wybitnych pisarzy, jak Thomas Mann, Marcel Proust czy Bruno Schulz. Wielu mistrzów pióra dało wyraz swojej osmonostalgi. Witold Gombrowicz tak wracał do ideacyjnej ojczyzny, jaką były dla niego Małoszyce, miejsce, w którym się urodził:

[...] zaleciały mnie (gdym spacerował po parku Tiergarten) pewne wonie, mieszanina z ziół, z wody, z kamieni, z kory, nie umiałbym powiedzieć z czego...

tak, Polska, to było już polskie, jak w Małoszycach, Bodzechowie, dzieciństwo, tak, tak, to samo, przecież już niedaleczko, o miedzę, ta sama natura...., którą ja porzuciłem przed ćwierć wiekiem. [...] zamknął się cykl, powróciłem do tych zachów [...].

W. Gombrowicz (1988, s. 140)

Ideacyjne projekty społeczności to kolejny przykład społeczności bez wyraźnych granic, bez wyraźnej konstytucji. Co więcej, jedyną granicą dla nich stają się indywidualne umysły każdego, wszystkich, którzy dysponują wspomnieniami bądź na podstawie cudzych reminiscencji są w stanie namalować sobie idealny portret własnej ojczyzny prywatnej. Wydaje się zatem, że w tym kontekście możemy mówić o społeczności lokalnej i ojczyźnie prywatnej jako pewnego rodzaju stanie umysłu, który może być doświadczany tylko osobiście i w bardzo zindywidualizowany sposób. Budulcem ojczyzny ideacyjnej mogą być zarówno fakty historyczne przywoływane na kartach dokumentów, jak i tradycja przekazywana z ust do ust, ale także sentyment i emocje, które w najbardziej wyrazisty sposób ukazują przywiązanie i tęsknotę za wyobrażonym układem lokalnym.

Spoločności hybrydowe, *flash mob* i darmowe uściski

Ostatnim „nowym” modelem społeczności, jaki skrótowo chcemy tu przedstawić, są różnego rodzaju społeczności o charakterze hybrydowym, czyli powstające na styku społeczności cyfrowych i społeczności wpisanych w tradycyjnie rozumiane terytorium. Społeczności hybrydowe mają zwykle krótkotrwały charakter, a ich wspólnym elementem jest sposób zwoływania wspólnoty w określonym miejscu. Zwykle odbywa się to za pomocą Internetu bądź telefonii komórkowej. Najłatwiej zauważalnym przejawem społeczności lokalnej jest *flash mob*. Terminem tym przyjęło się określać sztuczny tłum gromadzący się błyskawicznie i niespodziewanie w miejscu publicznym w celu przeprowadzenia krótkotrwałego zdarzenia, zazwyczaj zaskakującego dla przypadkowych świadków. W akcji uczestniczą obcy sobie ludzie, znający jedynie jej termin i planowane działanie. Są to społeczności bez więzi, ale skupiające się na określonym terytorium i mające wspólny cel. Inne przejawy hybrydowych społeczności może obserwować uważny miejski włóczęga w zupełnie nieoczekiwanych sytuacjach. Współautorka artykułu była świadkiem makabrycznego wypadku kilku motocykli. W ciągu niespełna 20 minut na miejscu zdarzenia pojawiło się co najmniej 50 motocyklistów z całego województwa powiadomionych SMS-ami. Większość z przybyłych od razu deklarowała pomoc i wsparcie dla ofiar wypadku, choć wcześniej nigdy się nie znali. Był to wyraz solidarności użytkowników i fanów typu i marki pojazdu.

Z akcji *flash mob* wywodzi się społeczność skupiająca ludzi wokół idei darmowych uścisków: Darmowe Przytulanie (ang. *Free Hugs Campaign*), ruch zapoczą-

kowany w 2004 roku i szeroko rozreklamowany w roku 2006 dzięki wideoklipowi zamieszczonemu na YouTube. Uczestnicy akcji oferują nieznanym w miejscach publicznych darmowe uściski. Kampania jest przykładem bezinteresownych aktów życzliwości (ang. *random act of kindness*), altruistycznych zachowań wykonanych w celu uszczęśliwienia innych osób. Pierwszy organizator oświadczył w wywiadzie, że celem akcji nie jest zawieranie nowych znajomości, otrzymywanie numerów telefonów czy flirtowanie³.

Innym przykładem jest specyficzna miejska gra (*Urban Playground*), której autorem jest warszawski student psychologii. W wersji Literackich Gier Miejskich jest ona wykorzystywana przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Najkrócej mówiąc, w *Urban Playground* planszą staje się rzeczywiste miasto, a instrukcje i udział w grze trzeba zapewnić sobie w Internecie. Na stronie internetowej zamieszczone są informacje, gdzie i kiedy pojawi się postać, do której trzeba się zgłosić po wskazówki. Od tego momentu uczestnicy muszą w ciągu 30 minut dotrzeć do jak największej liczby punktów kontrolnych i od agentów uzyskać informacje, gdzie szukać słów do ułożenia hasła. Zwycięzcą jest ten, kto zdobędzie najwięcej punktów. „Wyobrażacie sobie, że planszą do gry jest kawałek miasta, a Wy jesteście pionkami zmierzającymi do rozwiązania zagadki. By dotrzeć do celu, musicie zdemaskować agentów, rozwiązać hasło i zrobić to wszystko przed innymi [...]”⁴. *Urban Playground* to sposób na wzmocnienie więzi z innymi uczestnikami przestrzeni miejskiej, ale także umacnianie tożsamości ojczyzny prywatnej, jaką dla wielu mieszkańców stanowi miasto, bez względu na jego wielkość. To także sposób na poznanie historii i namacalne doświadczenie miejskiej tkanki.

Podsumowanie

Z przyszłością się nie walczy, trzeba się do niej przygotować. Dobrze przygotować. Zgromadzić kapitał i kompetencje mogące pomóc w adaptacji i asymilacji nowych zjawisk. Nie da się zatrzymać procesów nieuchronnych. Od czynników obiektywnych, ale także postaw wewnątrz społeczności lokalnych zależy ich centralne bądź peryferyjne ułożenie w systemie globalnym. W wyniku tych różnicowanych postaw pojawiają się nowe postaci społeczności: globalne, ideacyjne, wirtualne, hybrydowe. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że formy tradycyjne ciągle podlegają dynamicznej zmianie, i tej immanentnej, i tej wywołanej czynnikami z zewnątrz lub spowodowanej dwiema grupami czynników naraz. Wciąż zachowują wartość takie fundamentalne terminy analizy socjologicznej, jak społeczność lokalna, wpierana jednak przez szerszy i bardziej diagnostyczny termin: *lokalizm* czy *ojczyzna prywatna*. Pomnożą się przede wszystkim znaczenia tych

³ Zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Darmowe_Przytulanie.

⁴ Zob. http://www.wiadomosci24.pl/artukul/miasto_jako_plansza_do_gry_30371.html.

pojęć i tym samym zmniejszy się ich wartość eksplanacyjna. Niewątpliwie jesteśmy dziś świadkami globalizacji lokalności, a jednocześnie mniejszej lub większej próby konserwacji utrwalonych wartości i struktur lokalnych. Od postawy ludzi wobec tożsamości lokalnej i ojczyzny prywatnej zależy to, czy wartości społeczne stanowiące jej kapitał zostaną uchronione i wyodrębnione, czy ulegną homogenizacji i upodobnieniu.

Literatura

- Bauman Z., 2006: *Notatki z seminarium dla studentów Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie*, 17 października 2006.
- Gombrowicz W., 1988: *Dziennik 1961—1966*. Kraków: WL.
- Jałowicki B., Łukowski W., red., 2006: *Społeczności lokalne: teraźniejszość i przyszłość*. Warszawa: „Scholar” ; „Academica”.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., 2006: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: „Scholar”.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., Gorzelak G., 2007: *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSZiNS.
- Łukowski W., 2002: *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: „Scholar”.
- Marquez G.G., 1974: *Sto lat samotności*. Warszawa: PIW.
- Nurek S., 1986: *Idea społeczności lokalnej w tradycji i współczesnej refleksji socjologicznej*. W: J. Wódz, red.: *Społeczności lokalne. Szkice socjologiczne*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Turowski J., 1994: *Wielkie struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Źródła internetowe

- http://pl.wikipedia.org/wiki/Darmowe_Przytulanie
- http://www.wiadomosci24.pl/artukul/miasto_jako_plansza_do_gry_30371.html
- <http://www.grzenda.pl>
- <http://www.sloownik-online.pl/kopalinski/80AEAE8725FCA5AF412565B3005371A1.php>
- <http://startups.pl/startup,138,nasza-klasa-pl-szukaj-kolezanek-i-kolegow-ze-szkolnych-lat>
- <http://www.wiadomosci.wp.pl/kat,1515,wid,9427914.wiadomosc.html>
- http://pl.wikipedia.org/wiki/Flash_mob